СТРОИТЕЛЬ ЧУДОТВОРНЫЙ

SZKICE O LITERATURZE ROSYJSKIEJ

ROSJA • myśl • słowo • obraz

tertium

СТРОИТЕЛЬ ЧУДОТВОРНЫЙ

SZKICE O LITERATURZE ROSYJSKIEJ

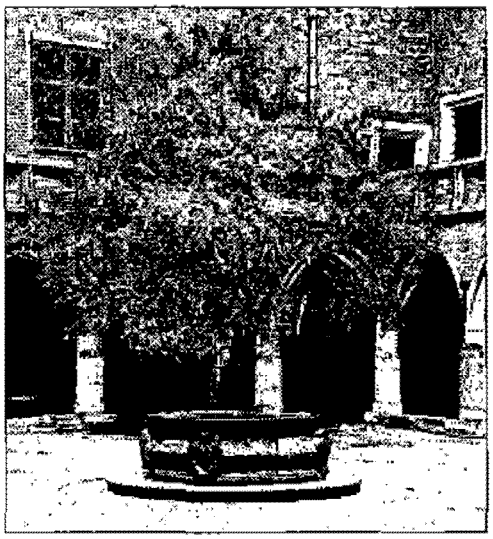

DEDYKOWANE
JADWIDZE SZYMAK-REIFEROWEJ
I
WŁADYSŁAWOWI PIOTROWSKIEMU

Pod redakcją
Haliny Waszkielewicz i Janusza Świeżego

ROSJA • myśl • słowo • obraz

tertium

Kraków 2001

Seria Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego
ROSJA • myśl • słowo • obraz

Tom III

Redaktor serii: *Halina Waszkielewicz*
Redaktor tomu: *Halina Waszkielewicz, Janusz Świeży*

Książka finansowana przez Wydział Filologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego

RECENZENT
Józef Smaga

REDAKTOR TECHNICZNY
Janusz Świeży

KOREKTA
Halina Waszkielewicz, Janusz Świeży

ADIUSTACJA TEKSTÓW ROSYJSKICH
Władimir Miakiszew

Fotografię na okładce wykonał Konrad Pollesch
Fotografie Jubilatów wykonała Halina Waszkielewicz

SKŁAD I ŁAMANIE
Zenon Lenkiewicz

© Copyright by Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy
o Komunikacji Językowej „Tertium"
Wydanie I, Kraków 2001
All rights reserved

ISBN 83–914–764–2–1

Druk: Drukarnia PERFEKT
Dystrybucja
Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium"
Aleja Mickiewicza 9/906
31-120 Kraków
tel. (0-12) 633-63-77, w. 23-40
fax. (0-12) 422-67-93
tertium@vela.filg.uj.edu.pl
http:/www.filg.uj.edu.pl/tertium
Konto: Bank Spółdzielczy Rzemiosła 702210-935139-2712-110640

GRZEGORZ PRZEBINDA
Kraków

GENEZA SŁOWIAŃSKIEGO EKUMENIZMU JANA PAWIA II

Gdy wiosną 1990 roku, czyli wkrótce po europejskiej jesiennej „wiośnie ludów" AD 1989, z inspiracji Jana Pawła II odbyła się w Watykanie międzynarodowa konferencja historyków i filologów z Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy – a więc z tych czterech krajów, dziś niepodległych, które w latach 1569–1654 stanowiły Rzeczpospolitą Obojga Narodów – to Gospodarz sympozjum wyznał, że podczas inauguracji swego pontyfikatu modlił się po litewsku, białorusku, ukraińsku i polsku. Jerzy Kłoczowski przywołał niedawno tę wypowiedź Jana Pawła w kontekście współczesnym[1] – gdy przypominał, że po niezwykłym dla świata roku 1989 powstała szansa, chyba po raz pierwszy w nowożytnych dziejach, aby Europa Środkowo-Wschodnia stała się wreszcie przestrzenią prawdziwego spotkania obu, wschodniej i zachodniej, połówek „Europy od Atlantyku po Ural".

Sam Papież przywiązuje wielkie znaczenie do tych wydarzeń, gdy w Europie Środkowo-Wschodniej bez rozlewu krwi upadł komunizm. *Rok 1989* – to tytuł jednego z rozdziałów encykliki *Centesimus annus* (1991), gdzie autor powiada, iż porządek pojałtański w Europie – wbrew powszechnemu przekonaniu, że może nim wstrząsnąć tylko kolejna wojna – „został przezwyciężony jedynie wysiłkiem ludzi, którzy nie uciekali się do przemocy" [*Centesimus annus*, 23]. Dodajmy do tego akapit z listu apostolskiego *Tertio millennio adveniente* (1994):

> Wydarzenia te nie mogły nie zaskoczyć swym zasięgiem, a zwłaszcza swym szybkim przebiegiem. O ile lata osiemdziesiąte były naładowane rosnącym wciąż zagrożeniem, dalszym ciągiem „zimnej wojny", o tyle rok 1989 przyniósł rozwiązanie pokojowe, które miało postać jakby „organicznego" rozwoju. [...] Można było zresztą odczuć, że we wszystkich tych wydarzeniach działa jak gdyby niewidzialna ręka Opatrzności, która jest ręką macierzyńską: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu?" (Iz 49,15) [*Tertio millennio adveniente*, 27].

---

[1] J. Kłoczowski, *Dziedzictwo unii lubelskiej w dobie wołania Kościoła o jedność „dwóch płuc" Europy*, „Ethos" 2000, nr 3 (51), s. 70. Konferencja „Belarus, Lithuania, Poland, Ukraine. The Foundations of Historical and Cultural Traditions in East Central Europe" odbyła się w dniach od 28 kwietnia do 6 maja 1990 roku w Rzymie.

Z „tej ziemi polskiej w środku Europy"...

Wschodnioeuropejski rok 1989 był jednak poprzedzony polskim rokiem 1980, który nastąpił w kilkanaście miesięcy po pierwszej pielgrzymce Papieża do Ojczyzny. Gdy Jan Paweł II na Placu Zamkowym w Warszawie wołał „z całej głębi tego tysiąclecia" do miliona Polaków: „Niech zstąpi Duch Twój! I Odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!"[2], to była to jednocześnie suplika papieża-Słowianina składana na ręce Opatrzności z „tej ziemi polskiej w środku Europy" w imieniu nieobecnych tam – nie z własnej przecież winy – braci-chrześcijan ze Wschodu. Czy to nie do Ukraińców, Białorusinów i Litwinów, chyba również Rosjan, zostały skierowane poniższe słowa Jana Pawła II z Krakowa z 9 czerwca 1979 roku:

> Ze szczególną radością witam tutaj grupy naszych pobratymców, którzy przybyli z południa, spoza Karpat. Bóg wam zapłać za waszą obecność. A jakże bardzo pragnąłbym, ażeby mogli tu być jeszcze inni... [...] O, jakże bardzo pragnąłbym, ażeby mogli tutaj, przy tej pielgrzymce papieża-Słowianina, być jeszcze inni nasi bracia w języku i w losach dziejowych. A jeśli ich nie ma na tych Błoniach, niech pamiętają, że tym bardziej są w naszym sercu i w naszej modlitwie[3].

Ma bez wątpienia rację Jerzy Kłoczowski, gdy z jednej strony przedstawia Karola Wojtyłę jako dziedzica tradycji Rzeczpospolitej Obojga Narodów, a z drugiej – mówi o „znanej mu z obszaru Galicji tradycji Habsburgów": „To w znacznej mierze wyznacza zainteresowanie dla tej części kontynentu, w której spotykały się europejski Wschód i Zachód"[4]. Z tego właśnie punktu widzenia najbardziej znaczącymi spośród wszystkich dotychczasowych prawie stu pielgrzymek Jana Pawła II na sześć kontynentów świata były jego cztery nie bardzo dalekie wyprawy – z 1979 i 1991 roku do Polski, z 1993 na Litwę i z 2001 na Ukrainę. Pielgrzymka z 1979 roku do Polski to praktyczne *initium* ekumenicznego słowiańskiego programu Jana Pawła II, głoszącego wtedy w Gnieźnie, iż „my Polacy, którzy braliśmy udział całe tysiąclecie w tradycji Zachodu, podobnie jak nasi bracia Litwini, szanowaliśmy zawsze przez nasze tysiąclecie tradycje chrześcijańskiego Wschodu", a „nasze ziemie były gościnne dla tych tradycji, sięgających swych początków w Nowym Rzymie – w Konstantynopolu". *Pentecostes Slaves*, czyli Zielone Świątki Słowian – tak właśnie sam Jan Paweł II, powołując się na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie na przedwojenną wypowiedź kardynała Augusta Hlonda, określił ekumeniczną istotę swej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny[5]. Po dwunastu latach 8 czerwca 1991 roku mówił do polskich parlamentarzystów:

> Cieszę się z tego, że mogłem być w Polsce w tym właśnie momencie, że mogłem na trasie mojej pielgrzymki odwiedzić przede wszystkim tę „ścianę wschodnią". Przedtem nie było mi to dane. Pan Bóg tak prowadził. Palec Boży pisze na różnych krzywych zakrętach ludzkich wydarzeń, ludzkich czynów, pisze swoje prawdy. I za to jesteśmy Mu przede wszystkim wdzięczni[6].

---

[2] Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. 1979–1983–1987–1991–1995–1997–1999. Przemówienia, homilie*, Kraków 1999, s. 25.

[3] Ibidem, s. 204.

[4] J. Kłoczowski, *op. cit.*, s. 65–66.

[5] Jan Paweł II, *Pielgrzymki...*, *op. cit.*, s. 36, 40.

[6] Ibidem, s. 720.

Wspomniana „ściana wschodnia" – której Jan Paweł II nie mógł wcześniej odwiedzić ze względu na ówczesną „przyjaźń polską-radziecką" – to w pierwszym etapie AD 1991 Rzeszów, Przemyśl i Lubaczów, Łomża i Białystok. Podczas kolejnych pielgrzymek do Polski w latach 1997–1999 Papież odwiedzi jeszcze Duklę i Krosno, Siedlce, Drohiczyn i Zamość, a już wcześniej, bo w 1987 roku, odbyła się bardzo istotna w kontekście wielonarodowej, katolicko-prawosławnej tradycji Rzeczpospolitej Obojga Narodów pielgrzymka Jana Pawła do Lublina. Odwiedziny wszystkich tych miejsc – naznaczonych trudnymi problemami, narosłymi podczas wielowiekowego spotkania na okolicznych ziemiach prawosławia z katolicyzmem, polskości z ukraińskością, białoruskością i litewskością – stały się dla najwyższego biskupa Rzymu okazją do rozważań ekumenicznych i historiozoficznych. Ekumenia, jak wiadomo, nie jest sprawą łatwą, również w dzisiejszej Polsce – Janowi Pawłowi II przyszło więc zacząć od załagodzenia ostrego konfliktu w Przemyślu między polskimi katolikami obrządku łacińskiego a ukraińskimi katolikami obrządku bizantyńskiego[7]. Papież z Polski wiedział bowiem dobrze, iż na tych pogranicznych ziemiach trzeba dochować szczególnej wierności praekumenicznej tradycji Ziemi Halickiej, wchodzącej od XIV wieku w skład Korony Polskiej. 2 czerwca 1991 roku mówił w Lubaczowie:

> Kiedy król Kazimierz Wielki ustanawiał na tych ziemiach biskupstwo łacińskie, które później z Halicza zostało przeniesione do Lwowa, istniało tu już biskupstwo rytu bizantyńsko-słowiańskiego związane z metropolią kijowską. Tak więc od samego początku znajdujemy się na obszarze spotkania dwóch tradycji chrześcijańskich i dwóch kultur: bizantyńskiej, związanej z Rusią, i łacińskiej, związanej z Polską, naprzód jeszcze piastowską, później jagiellońską. To, co rozwinęło się z kolei w Rzeczpospolitą wielu narodów, ma właśnie w metropolii lwowskiej swój punkt odniesienia, podobnie jak historyczne dziedzictwo Piastów miało swój punkt odniesienia w metropolii gnieźnieńskiej[8].

Do Ukraińców i Rosjan

Zarówno w Przemyślu, jak i Lubaczowie Jan Paweł II zwracał się bezpośrednio do spadkobierców chrztu Rusi Kijowskiej 988 roku i dziedziców unii brze-

[7] W 1946 roku kościół św. Teresy w Przemyślu – od 1784 roku świątynia katedralna grekokatolików-Ukraińców – trafił w ręce polskiego zakonu karmelitów. To „przekazanie" motywowano faktem, że świątynia owa (powstała w 1631 roku z fundacji Marcina Krasickiego) została odebrana karmelitom 13 maja 1784 roku po kasacie zakonu za austriackiego cesarza Józefa II. A jednak najbardziej rzucało się wówczas w oczy, iż powojenne odebranie świątyni grekokatolikom przez PRL i polski Kościół katolicki miało miejsce dokładnie wtedy, gdy władze radzieckie rozpoczęły błyskawiczny proces likwidacji Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego. 15 lutego 1991 roku po reaktywowaniu w Polsce greckokatolickiej diecezji przemyskiej doszło do zawarcia umowy między karmelitami a grekokatolikami o użyczenie świątyni na okres pięciu lat na katedrę dla tych ostatnich. Wtedy ostro zaprotestował specjalnie w tym celu powołany „Społeczny Komitet Obrońców Polskiego Kościoła oo. Karmelitów", wywołując wzrost napięcia między Polakami a Ukraińcami na tle narodowo-religijnym. W trudnej sytuacji Jan Paweł II podczas swego pobytu w Przemyślu 2 czerwca 1991 roku przekazał na wieczystą własność grekokatolikom kościół Najświętszego Serca Jezusowego, podniesiony do godności katedry.

[8] Jan Paweł II, *Pielgrzymki...*, *op. cit.*, s. 593.

skiej 1596 roku, a więc Ukraińców-grekokatolików, radując się wraz z nimi z nowego porządku polityczno-społecznego w Europie Środkowo-Wschodniej. To przecież „nowy porządek" pozwolił wyjść temu Kościołowi z katakumb. A człowiek, jak mówił Papież pół roku przed upadkiem ZSRR, „wszędzie jest do życia wiecznego stworzony": „Im bardziej mu horyzonty tego życia zacieśnili, ograniczyli do doczesności, do wymiaru materializmu, obowiązującego materializmu, administracyjnego materializmu, tym bardziej się otwiera na potrzebę życia wiecznego"[9]. Pobyt 5 czerwca 1991 roku w Łomży wykorzystał Papież do spotkania z pielgrzymami litewskimi, przypominając 600-lecie chrztu Litwy obchodzone 28 czerwca 1987 roku w Wilnie i Rzymie i odwołując się do wspólnej polsko-litewskiej pamięci „św. Kazimierza z dynastii Jagiellonów, świadka historii Litwy, tak bardzo związanego z historią Polski, który przyszedł na świat w zamku królewskim na Wawelu, a po swojej przedwczesnej – po ludzku biorąc – śmierci powrócił do Wilna, skąd kiedyś na Wawel przybył jego litewski pradziad Jagiełło – Jogaila"[10]. 5 czerwca 1991 roku do Ukraińców i Litwinów dołączyli w papieskich homiliach jeszcze Białorusini i Rosjanie jako czciciele Maryi i Jezusa: „«Błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus» (por. Łk 1,42). Ludzkie usta i ludzkie serca wypowiadają te słowa po polsku, po litewsku, po białorusku, po rosyjsku, po ukraińsku... i w ilu innych jeszcze językach?"[11]. Potem Jan Paweł przywitał pielgrzymów z Rosji:

> Moskwa zna papieża z Rzymu. Z całego serca witam i pozdrawiam wiernych przybyłych z Rosji, która wkroczyła w drugie tysiąclecie chrześcijaństwa. Znane tradycje rosyjskiego chrześcijaństwa, zapominane i odrzucane w czasie minionych ponad 70 lat, zaczynają się ostatnio odradzać, szczególnie wśród młodzieży zauważa się wzrost aktywności religijnej i powrót do wartości duchowych, które od tysiąclecia kształtowały świadomość Rosjan[12].

10 czerwca 1999 roku w Siedlcach Papież nawiązał do tradycji Rzeczpospolitej Obojga Narodów jako rozległego obszaru polsko-litewsko-ruskiego, na którym

---

[9] Ibidem, s. 602.

[10] Ibidem, s. 637. W Lubaczowie mówił Jan Paweł II: „Jeśli Bóg pozwoli mi kiedyś przyjechać do Lwowa, to będzie więcej po ukraińsku"... (I rzeczywiście było – w czerwcu 2001 roku podczas swej pielgrzymki do Kijowa i Lwowa Jan Paweł II prawie wszystkie swe homilie i przemówienie wygłaszał w języku Tarasa Szewczenki). W Łomży dodawał w kontekście litewskim: „Ufam, że łomżyńskie spotkanie z Litwinami przybliża dzień, w którym na pielgrzymim szlaku papieża znajdzie się Litwa". Ibidem, s. 590. To z kolei ziściło się we wrześniu 1993 roku.

[11] Ibidem, s. 642.

[12] Ibidem, s. 650. 29 lipca 2000 roku w Castel Gandolfo miałem możliwość przeprowadzenia rozmowy z Janem Pawłem II na temat sytuacji we współczesnej Rosji. Nieco tylko wcześniej, 20 czerwca 2000 roku, wygłosiłem odczyt w Instytucie Polskim w Moskwie pt. „Rosja w nauczaniu Jana Pawła II". Gdy w Castel Gandolfo wspomniałem o wielkiej sympatii, jaką darzą Papieża współcześni młodzi Rosjanie, Jan Paweł – wyraźnie poruszony – przypomniał liturgię na Jasnej Górze 15 sierpnia 1991 podczas III Światowego Dnia Młodzieży, na którą przybyło i zgotowało mu entuzjastyczne przywitanie siedemdziesiąt tysięcy młodych pielgrzymów ze Związku Radzieckiego. Papież zainteresował się również wiadomością, iż w dniu jego 80. urodzin rosyjska prasa, telewizja i radio informowały o tej rocznicy obiektywnie, a nawet z życzliwością. Po niecałym roku, 26 czerwca 2001 roku miałem z kolei możliwość wziąć udział w historycznym spotkaniu Jana Pawła II z ukraińską młodzieżą we Lwowie – szczery entuzjazm zarówno młodych Ukraińców, jak i samego Papieża z Polski dowodził niezbicie, iż obie strony mówiły tutaj takim samym, chrześcijańsko-europejskim językiem.

wspólnie istniały dwie tradycje chrześcijańskie: wschodnia i zachodnia. Było to więc miejsce trudnej rozmowy i konfliktów, ale zarazem także r o z w i ą z a ń n a m i a r ę ó w c z e s n y c h c z a s ó w – w tym kontekście przywołał dwie dawne próby odbudowy jedności między katolicyzmem a prawosławiem: Sobór Florencki z XV wieku i unię brzeską z końca XVI:

> Od tego czasu na ziemiach pierwszej Rzeczypospolitej, szczególnie na ziemiach wschodnich, powiększała się liczba diecezji i parafii Kościoła greckokatolickiego. Zachowując tradycję wschodnią w zakresie liturgii, dyscypliny i języka, równocześnie *chrześcijanie ci pozostawali w jedności ze Stolicą Apostolską*[13].

Tego samego czerwcowego dnia AD 1999 Jan Paweł – między innymi w obecności arcybiskupa Sawy, prawosławnego metropolity warszawskiego i całej Polski, a także licznych pielgrzymów przybyłych z Białorusi, Litwy i Ukrainy – wygłosił ekumeniczną homilię w Drohiczynie na Podlasiu, dziś należącym do Polski starym ruskim grodzie, założonym w XI wieku nad Bugiem. Nie ma chyba w dzisiejszej Polsce ważniejszego miejsca dla wielkiej sprawy ekumenizmu niż to nieduże miasto „w sercu Podlasia, gdzie od wieków spotykają się chrześcijańskie tradycje Wschodu i Zachodu", miasto, „które było zawsze otwarte na katolików, prawosławnych i protestantów"[14]. Przypomnijmy więc pokrótce – również po to, żeby zakorzenić ekumeniczną homilię Papieża w średniowiecznej historii Rusi-Ukrainy i Europy – wczesne dzieje Drohiczyna i jego pierwszych władców. Zacząć wypada od postaci króla Daniela Halickiego (1201–1264), twórcy państwa halicko-włodzimierskiego albo Królestwa Ruskiego, powstałego ze zjednoczenia księstwa halickiego do 1141 roku ze stolicą w Przemyślu, potem w Haliczu, i ziemi wołyńskiej ze stolicą we Włodzimierzu Wołyńskim. W XIII wieku państwo halicko-włodzimierskie, które nie uległo w takim stopniu naporowi Mongołów jak Ziemia Kijowska, stało się nowym centrum średniowiecznej Rusi i jej oknem na ówczesną Europę. Za panowania Daniela Romanowicza Halickiego miała też miejsce pierwsza próba unii między Stolicą Apostolską a prawosławną Rusią – papież Innocenty IV, organizując ogólnoeuropejską koalicję przeciwko Mongołom, w 1247 roku wziął pod swą opiekę ziemie Daniela. W tym samym roku poselstwo księcia wyruszyło do Lyonu, miejsca pobytu Innocentego IV, na co kuria rzymska prędko odpowiedziała serią listów: „[...] papież uznawał suwerenność praw książąt halicko-wołyńskich, a gdyby doszło do zjednoczenia Kościoła, potwierdzał zgodę na zachowanie specyfiki greckiego obrządku i liturgii słowiańskiej"[15]. Co prawda, po nieudanych próbach utworzenia wszecheuropejskiej koalicji przeciwko Mongołom, Daniel stracił zainteresowanie unią kościelną, ale już wcześniej – w 1253 roku – został koronowany przez legata papieskiego właśnie w Drohiczynie na króla Rusi (rex Russiae)[16]. Jan Paweł, odwołując się do historii, nie zapomina

[13] Ibidem, s. 1066.

[14] Ibidem, s. 1076.

[15] N. Jakowenko, *Historia Ukrainy od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, tłum. O. Hnatiuk i K. Kotyńska, Lublin 2000, s. 102.

[16] Daniel Halicki był przeto pierwszym królem Rusi, jako ostatni będzie się posługiwać tym tytułem jego wnuk, Jerzy Lwowicz († 1308). Późniejsza tradycja moskiewska przemilczy znaczenie Rusi Halicko-Włodzimierskiej. Ciekawe, że w tym samym 1253 roku królewską koronę od papieża

także o konfliktach wyznaniowych na tej ziemi i powiada, że w Drohiczynie – bardziej niż gdziekolwiek indziej – widać „potrzebę dialogu w dążeniu do jedności chrześcijan", jedności budowanej w ciągu pierwszego milenium chrześcijaństwa, która w ostatnim tysiącleciu została poważnie osłabiona. Należy unikać pokusy małoduszności, aby z miłością i empatią przezwyciężać wszelkie obiektywne trudności natury teologicznej, kulturowej, psychologicznej i społecznej[17].

Za dobrego przewodnika w tym epokowym dziele porozumienia chrześcijan i budowania wspólnego życia w przyszłej Europie od Atlantyku aż po Ural Jan Paweł II uznał w Drohiczynie Pawła Ewdokimowa (1901–1970), dwudziestowiecznego teologa prawosławnego, który przyszedł na świat w Sankt-Petersburgu, uczył się w Kijowskiej Akademii Duchownej, a swe najważniejsze teologiczno-ekumeniczne dzieła napisał po francusku w Paryżu[18]:

> Droga Kościoła nie jest drogą łatwą. „Możemy przyrównać ją do krzyżowej drogi Chrystusa. Nie trwa ona jednak kilka godzin, trwa wieki" – napisał prawosławny teolog Paul Evdokimov. Tam, gdzie wzmagają się podziały pośród uczniów Chrystusa, ranione jest Jego Mistyczne Ciało. Pojawiają się kolejne „stacje bolesne" na dziejowej drodze Kościoła. A przecież Chrystus założył jeden jedyny Kościół i pragnie, aby takim był zawsze. Musimy więc wszyscy, stojąc u bram nowego okresu dziejów, uczynić rachunek sumienia z odpowiedzialności za istniejące podziały. Musimy przyznać się do popełnionych win i wybaczyć je sobie nawzajem. [...] Miłość powinna nakłaniać nas do wspólnego przemyślenia przeszłości, by zdecydowanie i odważnie iść drogą ku jedności[19].

Tolerancja i akceptacja

Mówiąc o zakorzenieniu ekumenizmu Jana Pawła II w bogatej w ekumeniczne talenty tradycję Rzeczpospolitej Obojga Narodów, Jerzy Kłoczowski przypomina jeszcze Akt konfederacji warszawskiej z 1573 roku, będący w istocie konstytucją o wolności religijnej, przyjętą w cztery lata po unii lubelskiej przez siedemdziesiąt sejmików „od Gdańska do Kijowa, od Wilna do Krakowa". Nie sposób nie zgodzić się z polskim historykiem, gdy zauważa, że podczas lektury tego warszawskiego aktu z 1573 roku i Deklaracji o wolności religijnej Soboru Watykańskiego II (1965)

---

otrzymał na Litwie Mendog, który dwa lata wcześniej przyjął katolicki chrzest. W Wielkim Księstwie Moskiewskim tytuł cara przyjmie dopiero 6 stycznia 1547 roku Iwan IV Groźny, roszcząc sobie pretensje do polityczno-religijnego spadku po Rzymie i Bizancjum. Trudno uznać za realistyczne zamiary papieża Grzegorza XIII, który wspierając Iwana Groźnego podczas wojny ze Stefanem Batorym i licząc na jego udział w koalicji antytureckiej, oczekiwał, by car uznał zwierzchnictwo Rzymu i nawrócił się na wiarę katolicką. W tym właśnie celu wysłał w 1581 roku do Moskwy poselstwo jezuickie na czele z Antonim Possevinem. W 1659 roku samowolną i nieudaną misję unijną podejmie Chorwat ks. Juraj Križanić, który w 1678 roku wstąpi do zakonu dominikanów w Wilnie, żeby potem zginąć pod Wiedniem w 1683 roku w służbie Jana Sobieskiego. Por. M. Frančić, *Juraj Križanić. Ideolog absolutyzmu*, Warszawa–Kraków 1974.

[17] Jan Paweł II, *Pielgrzymki...*, *op. cit.*, s. 1075–1077.

[18] Por. J. S. Gajek MIC, *Paweł Nikołajewicz Ewdokimow (1901–1970) – świadek Prawosławia na Zachodzie i jego eklezjologia*, [w:] *Katolicyzm w Rosji i prawosławie w Polsce (XI–XX w.)*, Polsko-Rosyjska Komisja Historyczna Polskiej Akademii Nauk i Rosyjskiej Akademii Nauk, b. m. w., 1997, s. 305–310.

[19] Jan Paweł II, *Pielgrzymki...*, *op. cit.*, s. 1075–1076.

„uderzają nas podobne sformułowania"[20]. Gdy zaś sam Jan Paweł II 17 czerwca 1983 roku na ekumenicznym spotkaniu w Warszawie odwoływał się do „ducha tolerancji" zakorzenionego w tradycjach religijnych, społecznych i narodowych Rzeczpospolitej Obojga Narodów, to wspomniał jeszcze Colloqium Charitativum („rozmowa w duchu miłości"), zwołane w roku 1645 do Torunia z inicjatywy biskupów katolickich. Miało ono na celu przywrócenie jedności między katolikami, luteranami i kalwinistami, a jego przebiegiem interesowała się cała ówczesna Europa. I choć nie przyniosło spodziewanych efektów, to jednak – jak powiada Papież – „wzbudziło szacunek dla duchowych i politycznych przywódców Rzeczpospolitej, dając niejako początek praktycznemu ekumenizmowi"[21]. Jan Paweł w swoich wystąpieniach odwołuje się także wielokrotnie do jednego z ostatnich humanistyczno-chrześcijańskich owoców okrojonej już przez państwa ościenne Rzeczpospolitej Obojga Narodów – Konstytucji 3 maja 1791 roku, która spotkała się z wielkim uznaniem, a nawet zyskała błogosławieństwo papieża Piusa VI.

Czy jednak ta religijna, narodowa, społeczna i polityczna tradycja Rzeczpospolitej Obojga Narodów wystarczyłaby do ukazania genezy i najgłębszej istoty ekumenizmu Jana Pawła II? Poniekąd sam Papież daje na to pytanie odpowiedź przeczącą, czyniąc rozróżnienie między ówczesną t o l e r a n c j ą a postulowaną w dzisiejszym Kościele a k c e p t a c j ą, opartą na chrześcijańskiej miłości i „ekumenicznej solidarności". 9 czerwca 1991 roku w przemówieniu wygłoszonym w czasie nabożeństwa ekumenicznego w ewangelickim kościele Przenajświętszej Trójcy w Warszawie powiedział:

> Nasza Ojczyzna była przez wieki gościnnym domem dla wszystkich jej mieszkańców. Żyły tu obok siebie różne narodowości, niejedna religia i wiele wyznań. Wyróżniała się Polska rzadką w Europie tolerancją, co słusznie odnotowali dziejopisarze. [...] Chodzi jednak o coś więcej niż tylko o wzajemną tolerancję. [...] To stanowczo za mało. Proste tolerowanie siebie nie może wystarczać chrześcijanom i Kościołom Chrystusa. Toleruje się przecież czasem nawet zło – w imię większego dobra. Nie chciałbym, żebyście mnie tylko tolerowali. I nie chcę was, drodzy bracia i siostry, jedynie tolerować. Cóż to za bracia i siostry, którzy się jedynie tolerują? Cóż to za bracia i siostry w Chrystusie, którzy się jedynie tolerują?! Jesteśmy naprawdę umiłowanymi dziećmi Boga, ukochanymi synami w Synu, jesteśmy mieszkaniem Ducha Świętego, umiłowaliśmy Ewangelię, jesteśmy wszczepieni w Chrystusa, napojeni Jego Duchem[22].

Gdy Jan Paweł II mówi w encyklice *Ut unum sint* (1995), że „Chrystus wzywa wszystkich swoich uczniów do jedności" [nr l] i – odwołując się do Dekretu o ekume-

---

[20] J. Kłoczowski, *op. cit.*, s. 68. O tej właśnie „Rzeczpospolitej uniwersalnej" pisze współczesny rosyjski badacz polskiej kultury, zwracając zarazem uwagę na przeciwny nurt „polskości": „Tak, jestem miłośnikiem tej Polski, która jeszcze w czasach Renesansowych uzyskała własny wyraz narodowy w szczytnym dziele konfederacji warszawskiej, a w okresie Oświecenia – Konstytucji 3 maja 1791 roku. Urzeka mnie wizja Rzeczpospolitej Wielu Narodów Józefa Piłsudskiego, która pozostała w marzeniach Marszałka, gdyż potrafił zwyciężyć obcą potęgę, lecz przegrał z zaściankowością, nacjonalizmem i małostkowością własnych rodaków". A. Lipatow, *Słowiańszczyzna – Polska – Rosja. Studia o literaturze i kulturze*, Izabelin 1999, s. 13.

[21] Jan Paweł II, *Pielgrzymki...*, *op. cit.*, s. 228. Colloquium Charitativum odbyło się za panowania Władysława IV Wazy, króla niezwykle tolerancyjnego w sprawach religii.

[22] Ibidem, s. 718, 746–747.

nizmie Soboru Watykańskiego II – dodaje, iż „podział «jawnie sprzeciwia się woli Chrystusa, jest zgorszeniem dla świata, a przy tym szkodzi najświętszej sprawie przepowiadania Ewangelii wszelkiemu stworzeniu»" [nr 6], tym samym po raz kolejny dokonuje trudnego przejścia od tolerancji ku ekumenicznej solidarności. Trzeba zarazem podkreślić, że ekumenizm Papieża z Polski, szczególnie gdy chodzi o jego stosunek do prawosławia, jest w swej istocie znacznie bogatszy od ekumenizmu jego rzymskich poprzedników, nie wyłączając ojców i architektów Soboru Watykańskiego II. 21 listopada 1964 roku w dekretach *Unitatis redintegratio* o ekumenizmie i *Orientalium Ecclesiarum* o Kościołach Wschodnich Katolickich Watykan rezygnuje z planu „nawrócenia prawosławnych" przedstawionego 6 września 1929 w encyklice *Rerum Orientalium* i przestaje ich określać mianem „schizmatyków". Ale w dokumentach tego Soboru, postulujących przywrócenie jedności między chrześcijanami, mówi się zawsze o „naszych braciach odłączonych"[23]. Zrozumiałe, że podobnej terminologii – niekiedy nawet we wcześniejszym duchu *Rerum Orientalium* – używał także w owym czasie krakowski arcybiskup Karol Wojtyła. Najpierw w liście do księży archidiecezji opisującym podróż do Ziemi Świętej z grudnia 1963 roku powie o „Grekach-schizmatykach" odprawiających swą mszę w sanktuarium Bożego Narodzenia w Betlejem. W homiliach podczas Tygodnia Modlitw o zjednoczenie chrześcijan, organizowanego przez dominikanów w Krakowie – Wojtyła bywał tu obecny od 1963 roku aż do powołania na Stolicę Piotrową w 1978 – mówił już w duchu Vaticanum Secundum o „braciach odłączonych": „Pragnę powiedzieć, jak problem ekumeniczny i sprawa zjednoczenia chrześcijan przedstawia się na Soborze [...] Musimy i wszyscy chrześcijanie, i my katolicy, i nasi odłączeni bracia na Wschodzie i na Zachodzie zbliżyć się do siebie tacy, jakimi w tej chwili jesteśmy" (z homilii z 25 stycznia 1964 roku)[24].

Tymczasem już jako Jan Paweł II będzie stale podkreślał, że dzisiaj istnieje „tendencja, by nawet wyrażenie *bracia odłączeni* zastępować określeniami lepiej wyrażającymi głębię komunii" i dlatego „mówi się o «innych chrześcijanach», o «innych ochrzczonych», o «chrześcijanach z innych Wspólnot»" [*Ut unum sint*, 42]. Mówiąc o braciach i siostrach „rozłączonych" [nr 26] lub „rozdzielonych" [nr 33], Jan Paweł wzywa chrześcijan do przezwyciężenia zarówno „zastarzałych nieporozumień, które odziedziczyli z przeszłości", jak i wielu nowych „fałszywych interpretacji i uprzedzeń"; nawołuje też do nawrócenia serc i wspólnej modlitwy, która prowadzi do „oczyszczenia pamięci historycznej", postuluje lepsze „wzajemne poznanie" [nr 2]. Podkreśla wagę swego papieskiego pielgrzymowania po wszystkich kontynentach, zwraca uwagę, że prawie zawsze podczas tych odwiedzin „miało miejsce spotkanie ekumeniczne i *wspólna modlitwa braci szukających jedności w Chrystusie i jego Kościele*" [nr 24]. Przestrzegając, z jednej strony, przed „fałszywym irenizmem" w dialogu ekumenicznym, Jan Paweł nie przyjmuje także „letniości w działaniu na rzecz zjednoczenia, a bardziej jeszcze opozycji opartej na uprzedzeniach oraz defetyzmu, który skłonny jest wszystko widzieć w ujemnym świetle" [nr 79]. Odwołuje się wreszcie do słów Jana XXIII, który stwierdzał w odniesieniu do chrześcijan, że to, co ich łączy, jest o wiele mocniejsze od tego, co

[23] Por. *Unitatis redintegratio*, nr 1, nr. 3–4, nr 8, nr 11.

[24] Ks. A. Boniecki MIC, *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, Kraków 2000, s. 181, 187.

dzieli [nr 20]. Mówiąc, że celem ruchu ekumenicznego – w którym prawosławna Rosja i prawosławno-katolicka Ukraina pełnią funkcję szczególną – jest „ponowne ustanowienie pełnej widzialnej jedności wszystkich ochrzczonych" [nr 77], Jan Paweł II bardzo często wyraża podobne nadzieje:

> Czasem wydaje się, że bliska jest już chwila, kiedy będzie można ostatecznie przypieczętować tę „realną, choć jeszcze niedoskonałą" komunię. Czy sto lat temu byłoby to w ogóle do pomyślenia? [*Ut unum sint*, 45].

Ja zaś chciałbym odnieść się krótko do kwestii, w jaki sposób znaczna część opinii publicznej Europy – przede wszystkim w Niemczech, Austrii i Szwajcarii, ale także u nas w Polsce oraz w Rosji i na Ukrainie – podziela powierzchowne sądy o „reakcjonizmie" Jana Pawła, jego domniemanej „zamkniętości" w porównaniu z „otwartością i postępowością" Vaticanum Secundum[25]. Inni znowu, arcykonserwatywni integryści, chcieliby przypisać Papieżowi „lewicowość". Ani jedno, ani drugie „stereotypowe oskarżenie" („stereotype Anklage") – jak ostatnio pisze, wnikając w samo sedno zagadnienia niemiecki watykanista Jan Roß – zupełnie nie pasuje „do roli, jaką krakowski biskup Karol Wojtyła odegrał podczas Vaticanum II", ani do jego późniejszych papieskich działań. Podczas Vaticanum II, biorąc udział w przygotowaniu Deklaracji o Wolności Religijnej *Dignitatis humanae*, która po sporach i dyskusjach została wreszcie uchwalona 7 grudnia 1965 roku, odnalazł złoty środek między kościelnymi „konserwatystami" a „progresistami". Pisze Roß: „*Dignitatis humanae* stanowiła nie tylko, jak wiele unijnych tekstów Soboru, dalszy organiczny rozwój katolickich pozycji, mniej lub bardziej troskliwe przesunięcie akcentów, żeby się lepiej dopasować do współczesności (zu besserer Gegenwartsverträglichkeit). W kwestii wolności religijnej Sobór Watykański II zerwał z kościelną tradycją o wiele bardziej radykalnie. Nie było to wprawdzie powiedziane wprost, ale «konserwatyści», którzy się zwracali przeciwko nowemu poglądowi, wyraźnie to widzieli"[26]. Osobiście sądzę, że wniósłszy do Vaticanum II ożywczego ducha tolerancji i wolności religijnej Rzeczpospolitej Obojga Narodów, Karol Wojtyła ułożył fundamenty swego późniejszego słowiańskiego nauczania. To nauczanie stanowi również gigantyczną i częściowo już urzeczywistnioną próbę poszerzania zakresu oddziaływania „dignitatis humanae" jako „wolności religijnej" w kierunku Wschodniej Europy. Wolność bowiem religijna wraz ze wspólnym prawosławno-katolickim depozytem wiary stanowią równorzędne podstawy słowiańskiego ekumenizmu Jana Pawła II.

---

[25] Tak na przykład John Cornwell w swej ideologicznej książce o Piusie XII wyraził również zatroskanie o „nienależyte funkcjonowanie Kościoła katolickiego" za obecnego pontyfikatu: „Na początku trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa nie ma wątpliwości, że Kościół Piusa XII znów się umacnia na rozliczne sposoby, jawne i ukryte, ale przede wszystkim poprzez potwierdzenie hierarchicznego modelu władzy – wiary w prymat człowieka w białej sutannie, w samotności wydającego rozkazy z papieskiego tronu. U schyłku długich rządów Jana Pawła II nie można się pozbyć wrażenia, iż mimo jego historycznych zasług w obaleniu komunistycznej tyranii w Polsce i entuzjazmu Watykanu, ażeby w trzecie tysiąclecie wkroczyć z oczyszczonym sumieniem, Kościół katolicki nie funkcjonuje jak należy". J. Cornwell, *Papież Hitlera. Tajemnicza historia Piusa XII*, tłum. A. Grabowski, Warszawa 2000, s. 17–18.

[26] J. Roß, *Der Papst Johannes Paul II. – Drama und Geheimniss*, Berlin 2000, s. 71 [przekład mój – G. P.].

Między Fatimą a *filioque*

Nie odważę się wgłębiać w rosyjsko-fatimski kontekst słowiańskiego nauczania Jana Pawła II, a i też pozostawię otwartym pytanie, w jaki sposób objawienie NMP w portugalskiej Fatimie w 1917 roku można byłoby odnieść do późniejszych wydarzeń w Rosji Sowieckiej. Uczynię tak nie tylko ze względu na brak odpowiednich kompetencji, lecz także z tego powodu, iż poniższa praca ma przede wszystkim charakter filologiczno-historyczny. Jednak właśnie jako filolog badający papieski Tekst oraz jego kontekst, nie mogę nie zwrócić uwagi na parę szczegółów. Najbardziej frapujące są w tej dziedzinie nieoficjalne wypowiedzi Jana Pawła II, bo przecież mamy tutaj do czynienia z sytuacją z gruntu niedogmatyczną, z głęboką wiarą, o której mówi się z namysłem i raczej szeptem, a nie głośno i nie *ex cathedra*.

W intelektualnej biografii Papieża *Przekroczyć próg nadziei* czytamy: „A cóż powiedzieć o portugalskich dzieciach z Fatimy, które nagle w przeddzień wybuchu rewolucji październikowej usłyszały, że «Rosja się nawróci», że «na końcu moje Serce zwycięży»...? Tego nie mogły one wymyślić. Nie znały na tyle historii i geografii, a jeszcze mniej orientowały się w ruchach społecznych i w rozwoju ideologii. A jednak to właśnie się stało, co zapowiedziały. Może również na to został wezwany z «dalekiego kraju» ten Papież, może na to był potrzebny zamach na Placu św. Piotra właśnie 13 maja 1981, ażeby to wszystko stało się bardziej przejrzyste i zrozumiałe, ażeby głos Boga mówiącego poprzez dzieje człowieka w «znakach czasu» mógł być łatwiej słyszany i łatwiej zrozumiany?"[27]. Przybywając z pielgrzymką do Fatimy w pierwszą rocznicę zamachu na Placu św. Piotra, Jan Paweł II – nawiązując do faktu, iż tamten zamach miał miejsce dokładnie w rocznicę objawienia w Fatimie – mówił, że „proste zbiegi okoliczności nie istnieją w planach Bożej Opatrzności"[28]. Już w marcu 1981 roku uczynił wymowny gest dla porozumienia katolicko-prawosławnego, gdy w liście do biskupów Kościoła katolickiego na 1600. rocznicę I Soboru Konstantynopolitańskiego i na 1550. rocznicę Soboru Efeskiego, zacytował tekst *Credo* bez kontrowersyjnego dla prawosławnych *filioque*. 7 czerwca 1981 roku, w Dzień Zesłania Ducha Świętego, a jednocześnie w rocznicę dwóch wspomnianych Soborów Powszechnych, miała miejsce wspólna modlitwa Papieża z przedstawicielami innych Kościołów chrześcijańskich. Podczas tej liturgii, gdzie znów na polecenie zwierzchnika Kościoła rzymskokatolickiego odczytano *Credo* bez *filioque*, doszło również do aktu zawierzenia ludzkości Matce Jezusa[29]. W encyklice *Ut unum sint* [nr 81] czytamy, że w procesie ekumenicznym „bardzo pomocna będzie metodologia oparta na rozróżnieniu między depozytem wiary a formułami, które go wyrażają". Wydaje się, że to właśnie do *filioque* można zastosować kolejną tezę tej encykliki (w istocie cytat z *Unita-*

---

[27] *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego*, Lublin 1994, s. 108. Por. także: Папа Иоанн Павел II, *Переступить порог надежды*. При участии и под редакцией Витторио Мессори. Перевод на русский язык А. Калмыковой, Москва 1995, с. 170; *Переступити поріг надії. Іван Павло II відповідає на питання Вітторіо Мессорі*. Переклад з польської Н. Попач, Київ–Львів 1995, s. 108.

[28] Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, V, 1, 1982 (styczeń–maj), Poznań 1996, s. 690.

[29] Ks. A. Boniecki, *Notes rzymski*, t. 1: listopad 1979–listopad 1981, Kraków 1988, s. 258.

tis redintegratio): „[...] niektóre aspekty objawionych tajemnic czasem znajdują stosowniejsze ujęcie i lepsze naświetlenie u jednych niż u drugich, tak że trzeba powiedzieć, iż te odmienne sformułowania teologiczne nierzadko raczej się wzajem uzupełniają, niż przeciwstawiają" [*Ut unum sint*, 57]. Już zresztą pięć lat przed *Ut unum sint*, podczas katechezy na audiencji ogólnej 7 listopada 1990 roku Jan Paweł II powiedział, że dodatek *filioque* nie stanowi żadnej przeszkody w ekumenicznym dialogu[30].

Ten dzień przeto – 7 czerwca 1981, gdy Jan Paweł II po raz pierwszy wystąpił publicznie po zamachu – i związane z nim wydarzenia ogniskują w sobie parę istotnych motywów słowiańskiego nauczania. Podczas wspólnej ekumenicznej modlitwy z przedstawicielami niekatolickich wspólnot chrześcijańskich Jan Paweł II potwierdził, że od formalnej litery dogmatu często jest ważniejsze oparte na miłości duchowe porozumienie (naturalnie pod warunkiem, iż *depositium fidei* jest to samo). Podkreślmy dla porządku, że zarówno w przypadku rosyjskiego, jak i ukraińskiego Kościoła prawosławnego – nie mówiąc już o ukraińskim Kościele greckokatolickim – nie może być najmniejszych wątpliwości co do wspólnoty tego „depozytu wiary".

ГЕНЕЗИС СЛАВЯНСКОГО ЭКУМЕНИЗМА ИОАННА ПАВЛА II

Резюме

В статье предпринята попытка описания первоисточников папского „славянского экуменизма", в котором уважение для русско-украинского христианства сочетается с мечтой Понтифика из Польши о сотворении „большой Европы", „Европы от Атлантики до Урала". Говоря словами русского поэта Вячеслава Иванова – на которого Иоанн Павел довольно часто ссылается – эта новая демократическая Европа должна дышать двумя легкими: православным и католическим. Так это выглядит в планах римского Папы, который никогда – даже в самое угрюмое „время застоя" – не забывал ни о православных русских, украинцах и белорусах, ни о грекокатоликах из Западной Украины, ни о литовцах-католиках. Корни „славянского учения" Иоанна Павла II автор статьи усматривает в том, что Понтифик постоянно действует как наследник двух живых традиций – с одной стороны, выступает как потомок традиции ягеллонской Второй Речи Посполитой, с другой же – как один из молодых архитекторов и питомец Второго Ватиканского Собора (1962–1965). Иоанн Павел II решительно сдает в архив истории утопическую латинскую мечту о „обращении России в католичество". В центре его учения о Церкви стоит убеждение, защитником которого являлся и Владимир Соловьев, что обе половины христианства, католическая и православная, уже соединены общей традицией первых вселенских соборов единой Церкви Христовой.

[30] Por. Иоанн Павел II, *Единство в многообразии. Размышления о Востоке и Западе*, Милан–Москва 1993, s. 218.

THE ORIGIN OF JOHN PAUL THE SECOND'S "SLAVIC ECUMENISM"

Summary

In the article there is undertaken an attempt to describe the origins of the papal "Slavic ecumenism" whose esteem for Russian-Ukrainian Christianity is combined with the Polish pontiff's dream for the creation of "a great Europe" i.e. "a Europe stretching from the Atlantic to the Urals". Speaking in the words of the Russian poet Vyacheslav Ivanov – to whom John Paul the Second often alludes – this new Europe is bound to breath with two lungs: with those of Orthodoxy and Catholicism. And so the matter stands in the plans of the Polish pontiff, who has never – even during the most sullen "time of stagnation" – forgotten about Orthodox Russians, Ukrainians and Belorussians, about the Catholics of the Eastern Rite inhabiting the Western Ukraine, or even about the Lithuanians. I see the first roots of John Paul the Second's "Slavic teachings" within the fact that he constantly acts as the heir to two living traditions – on the one hand he speaks as a descendant of the traditions of the Jagiellonian Polish Commonwealth, while on the other hand he speaks as one of the young architects and disciples of the Second Vatican Council (1962–1965). He has decisively condemned to the archives of history the utopian "Romish" dream of "converting Russia to Catholicism". At the centre of his teachings on the Church is the conviction that both halves of Christianity – Catholicism and Orthodoxy – are already united through the common tradition of the first ecumenical councils of the single Christian Church. A conviction which found an adherent in Vladimir Solov'ev himself.